B.D.I.C

SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

29 MARCA — 29 MARS 1952
ROK VI. — Nr 216

PRIX CENA 20 fr.

«Swiatło ze Wschodu»

Wysiłki, czynione przez Moskwę dla jak najszybszej rusyfikacji i bolszewizacji młodzieży polskiej, stają się coraz intensywniejsze. Moskalom przychodzi w nich, oczywiście, z "entuzjastyczną" pomocą reżim warszawski...

Od roku 1949 reżim wysyła corocznie kontyngent młodzieży na dalszą naukę do Rosji. W roku ub. na kilkuletnie studia akademickie wysłano z Polski ok. 500 maturzystów. Jednocześnie wyjeżdżają na tzw. "studia aspiranckie" grupy (kilkadziesiąt osób corocznie) absolwentów polskich wyższych uczelni, którzy w Rosji przygotowują się do pracy naukowej.

We wszystkich szkołach średnich rozpoczęto już typowanie przyszłych maturzystów na wyjazd do Rosji, traktowane jako szczególne wyróżnienie.

Studenci polscy w Rosji otrzymują stypendia wyższe od przyznawanych w Polsce, co ma charakter specjalnej "przynęty" dla młodzieży.

Nauczyciele obowiązani są już dziś przeprowadzić selekcję wstępną kandydatów, a po egzaminie maturalnym czekać ich będzie ponowne "sito kwalifikacyjne", w którym decydującą rolę odgrywać będzie moment czysto polityczny.

Propaganda reżimowa podkreśla, że masowe studia młodzieży polskiej na uczelniach sowieckich mają wielkie znaczenie dla pogłębienia "przyjaźni" polsko-radzieckiej.

Wybrani absolwenci wyższych uczelni lub asystenci w Polsce przechodzą w Rosji trzyletnie studia, po ukończeniu których wrócą do Polski, by szerzyć "miłość" dla "wielkiego narodu radzieckiego".

Publiczne zebranie Rady Skarbu Narodowego

W ub. niedzielę odbyło się w Domu Kombatanta Polskiego w Lille publiczne zebranie Rady Głównej Skarbu Narodowego we Francji.

Na posiedzenie to były zaproszone wszystkie niepodległościowe ugrupowania i stowarzyszenia emigracyjne, niezależnie od przynależności organizacyjnej. Przy wspólnym stole obrad zasiedli, obok Zarządu i Członków Rady, delegaci **Centralnego Związku Polaków we Francji, Federacji POO, Sokoła, Zw. Rezerwistów i b. Wojsk. Zw. Rodzin POO, Zw. Oficerów Rezerwy, SPK, Zw. b. Żołn. 2 DSP, Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji** oraz przedstawiciele **koła Zw. 2 DSP ze Szwajcarii.** Ze związków, wchodzących w skład zaproszonego również **Kongresu Polonii Francuskiej** byli obecni jedynie przedstawiciele **Zw. Harcerstwa Polskiego.** Również i Duchowieństwo polskie na posiedzeniu tym nie było reprezentowane. **Zw. Tow. Kulturalno-Oświatowych im. J. Piłsudskiego oraz Zw. Robotników i Rzemieślników im. J. Piłsudskiego** a także **Zw. Podoficerów Rezerwy** brak swych delegatów wytłumaczyły listownie. **Obecni również byli przedstawiciele organizacyjnych ogniw terenowych, KTM, wreszcie delegaci i mężowie zaufania Skarbu.**

Zebranie zagaił **Prezes Rozen,** przekazując zgromadzonym **serdeczne pozdrowienia od Prezesa Komisji Głównej Skarbu Narodowego w Anglii, gen. W. Andersa,** poczym w dłuższym przemówieniu rzucił rys historyczny rozwoju Skarbu Narodowego we Francji. Mówca podkreślił dążenie założycieli Stowarzyszenia do **oparcia działalności o jak najszersze masy społeczne emigracji, oraz stwierdził, że zarówno planowanie akcji, dysponowanie funduszami jak i kontrola nad tymi funduszami całkowicie spoczywa w rękach przedstawicieli Emigracji zarobkowej.**

Dodać też należy, że wszystkie zebrane przez Skarb Narodowy fundusze są wydawane na terenie francuskim na potrzeby polskiego życia narodowego i kulturalno-oświatowego. Nawet przewidziana przez Statut rezerwa 30 proc. do dyspozycji Komisji Głównej Skarbu **ma być zużywana całkowicie na terenie francuskim.**

Mówiąc o powstaniu Organizacji, **Prezes Rozen podkreślił bliską współpracę z ks. Rektorem Polskiej Misji Katolickiej, który delegował do Skarbu Narodowego ks. Redaktora Fl. Kaszubowskiego.** Mówca podkreślił również zdecydowane stanowisko związków kombatanckich, Federacji POO i jej Prezesa, **F. Kędzi** w tej nowej formie walki o Wolność i Niepodległość. Na pierwszy Walny Zjazd, na który rozesłano zaproszenia dosłownie do wszystkich organizacji niepodległościowych **nie przybyli delegaci ani Kongresu, ani Związków Katolickich, ani Kupiectwa Polskiego.** Duchowieństwo reprezentowane było jedynie przez ks. red. Kaszubowskiego, który w wyniku głosowania został sekretarzem generalnym Skarbu. Stanęli natomiast do pracy, jak zwykle, **Kombatanci, Prezes Sokoła, Fr. Grzona i przedstawiciele Harcerstwa z prezesem Kozalem i komendantką Niedźwiedzką na czele.** Kongres nadesłał odpowiedź w której, m. in., stwierdził, iż "...**żaden społecznik odpowiedzialności na siebie nie weźmie...**" Mimo to znalazła się wielka ilość społeczników, którzy tę odpowiedzialność przyjęli i **Skarb Narodowy rozwija się, a z pomocy jego teren już korzysta.**

Z przemówienia **Mistrza Z. Dygata,** skarbnika Skarbu Narodowego, wynika, że pomimo rzucanych kłód pod nogi i rozlicznych trudności wpływy Organizacji podwajają się. Do dn. 31. 12. 1951 r. dochody Skarbu wyniosły 1.830.564 fr. rozchody zaś 1.497.391 fr. Saldo na rb. — 333.173 fr. Z funduszów Skarbu wypłacono: (łącznie z wpłatami ze statutowej rezerwy dla Komisji Gł.): Liceum Les Ageux — 300.000 fr., Bibliotece Polskiej (na poczet uchwalonych 200.000) — 50.000 fr., Szkole Nauk Politycznych — 25.000 fr., Zw. Młodych Muzyków — 10.000 fr., Zw. Plastyków Polskich — 10.000 fr., Komitetowi Zatrudnienia i Osiedlenia — 90.000 fr., na opłatę kierowników kursów nauczania polskiego i przedszkoli CZP — 49.000 fr., dla Komisji Szkolnej — 236.000 fr., Zw. Sokolstwa Polskiego (na poczet uchwalonych 50 tys. fr.) — 20.000 fr., wreszcie na akcję prasowo-propagandową — 230.000 fr.

St. MOSZCZYNSKI.

Dokończenie na str. 3-ciej

Komisja Katyńska

Komisja katyńska amerykańskiego kongresu przybywa do Europy w dniu 2 kwietnia. Pierwsze przesłuchanie świadków w Europie odbędzie się w Rzymie, poczym komisja przybyć ma do Londynu i do Paryża.

Przed wyjazdem z Ameryki, komisja przesłuchała m. in. rosyjskiego profesora Olszańskiego, który zdał sprawę ze swej rozmowy z prof. Burdenko, przewodniczącym sowieckiej komisji badawczej, który mu otwarcie wyznał, że sprawcami mordu są Rosjanie, oraz płk Erszowa, który uciekł ze Zw. Sowieckiego w 1949 r. i stwierdził, iż pewien oficer NKWD chwalił się przed nim, że jego oddział zamordował w Katyniu przeszło 400 polskich oficerów.

GEN. ANDERS U FEDERALISTOW

Ruchliwe stowarzyszenie federalistów francuskich "La Fédération", wydające miesięcznik pod tą samą nazwą i stanowiące jeden z filarów UEF (Union Européenne des Fédéralistes), która z kolei należy do Ruchu Europejskiego (Mouvement Européen), wyróżnia się m. in. tym, że żywo interesuje się budową przyszłej Europy Zjednoczonej, we właściwym tego słowa znaczeniu. Oznacza to, że "La Fédération" nie zajmuje się wyłącznie zachodnią połową Europy, deklamując platonicznie, że buduje "całą" Europę, ale dużo wysiłków poświęca szukaniu zwolenników federalizmu również i w kołach emigracyjnych społeczeństw środkowo-wschodnio-europejskich, spoza żelaznej kurtyny. Wyrazem tej tendencji było utworzenie przed przeszło rokiem specjalnej grupy w łonie "La Fédération" pod nazwą "France-Europe de l'Est". Ostatnio grupa ta skonsolidowała się pod względem organizacyjnym i wybrała nowe Prezydium. Na czele grupy stoi znany polityk francuski **André Mutter,** poseł z ugrupowania niezależnych, wice-przewodniczący Assemblée Nationale; sekretarzem jest również Francuz, jeden z czołowych działaczy "La Fédération", **Roland Meusser.** Do Prezydium wchodzą ponadto przedstawiciele narodów środkowo-wschodnio-europejskich, delegowani przez swoje grupy narodowe. Z ramienia polskiej grupy są członkami Prezydium: pp. red. **Jerzy Jankowski i Stanisław Grocholski.**

W tej to właśnie grupie zrodziła się myśl zaproszenia **gen. Andersa** dla wygłoszenia referatu, którego mieliśmy możność wysłuchać dn. 19 bm. w pięknej sali "CRI" przy 53, rue François 1-er. Ważniejsze fragmenty przemówienia znaleźli czytelnicy "Syreny" w oryginalnym tekście francuskim, w poprzednim numerze naszego pisma. Dzisiaj ograniczymy się zatem do paru uzupełnień i złożenia sprawozdania z przebiegu tego interesującego wieczoru.

Przed kilku tygodniami w ramach analogicznej imprezy, zorganizowanej przez "La Fédération", przemawiał Otto Habsburg, pretendent do tronu węgierskiego. W przemówieniu Ottona znalazły wyraz różne koncepcje bliskie idei federacji naddunajskiej, nie zupełnie może zgodne z polskim punktem widzenia w odniesieniu do tych zagadnień. Obecnie nadarzyła się sposobność, aby z kolei jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego środowiska naświetlił nasz punkt widzenia.

Na sali znalazło się wielu wybitnych przedstawicieli z kół zarówno francuskich, jak i środkowo-europejskich oraz z Polonii paryskiej.

Gospodarzy reprezentowali: przewodniczący grupy "France-Europe de l'Est", p. **André Mutter,** który w niezwykle serdecznych słowach powitał **gen. Andersa,** jako przedstawiciela wojska polskiego. Obok niego przemówił sekretarz generalny "La Fédération", **Jean Maurice Martin.**

Wśród innych osobistości francuskich zauważyliśmy: **Cdt Jean Joba,** poprzedniego przewodniczącego grupy "France-Europe de l'Est", obecnego

T. P.

Dokończenie na str. 2-ej

St. KOTWICZ

UPIORY

Po tylu latach, gdy już zmilkł
Ładunku chrzęst i szczęk iglicy,
Znowu znajomy zawył wilk:
"Rżnij karabinem w bruk ulicy!"

Dawniej: — "O wolność bić się wstyd!
"I nafta, żyd!" I vice-versa!...
W nowym wydaniu — nowy chwyt:
—"Wara do armji iść Andersa!!"

"W zarodku trzeba zdusić zryw
"I światu rzec z otwartą twarzą:
"Im chce się generalskich szlif!
"Im się posady nowe marzą!"

Więc przestać walczyć? W tłuszczu (tkwić?
Niech głupi — łeb o mur rozbija?
Może się pod Ciołkoszem bić?
Lecz przecie Ciołkosz — się nie bija...

Politykierskich szkoda płuc
I szkoda śliną plwać z oddali;
Stał w innym ogniu już nasz Wódz
I razem z Nim — i myśmy stali.

Lecz — "Robotniku" — byłeś wart
Przemawiać niegdyś nam do sumień;
Dziś — kiedy niskość wstaje z kart,
To chociaż wstydem niskość zrumień.

POGWAŁCENIE PRAW CZŁOWIEKA

Amerykański Departament Stanu przygotował i wydał już, przesyłając ją do wiadomości Organizacji Narodów Zjednoczonych, księgę, przedstawiającą stosunki wewnętrzne w Rumunii i zaopatrzoną w facsimile dowodów, stwierdzających, że w kraju tym systematycznie gwałcone są warunki traktatu pokojowego, nakazujące rządowi przestrzegać stosowania wymogów Deklaracji Praw Człowieka.

Ekspert prawniczy Departamentu Stanu Samuel L. Klaus oznajmił, że podobna księga, udowadniająca, że podstawowe wolności są ustawicznie gwałcone na Węgrzech, wbrew traktatowi pokojowemu — ukaże się w najbliższym czasie.

Że Amerykanie podnieśli na forum ONZ i przed opinią światową sprawę pozbawienia ludności Rumunii i Węgier wszelkich swobód, dołączając również Bułgarię — jest niewątpliwie bardzo dobrze. Ale dziwnym paradoksem **wydaje się, że gdy się upomina o prawa tych narodów, inne, — a wśród nich polski — pozostawia się ich własnemu losowi.**

Oczywiście, istnieją trudności prawnicze: Rumunii, Węgrom, Bułgarii, jako pokonanym przeciwnikom, postawiono warunki, których dotrzymania można się prawnie domagać. Z Polską, sojuszniczką, traktatu tego rodzaju nie zawierano. Ale międzynardowe umowy nakazywały, naprzykład, przeprowadzić w Polsce wolne wybory, a ten warunek nie został nigdy dotrzymany. Na ten temat nie wydano jednak żadnej księgi.

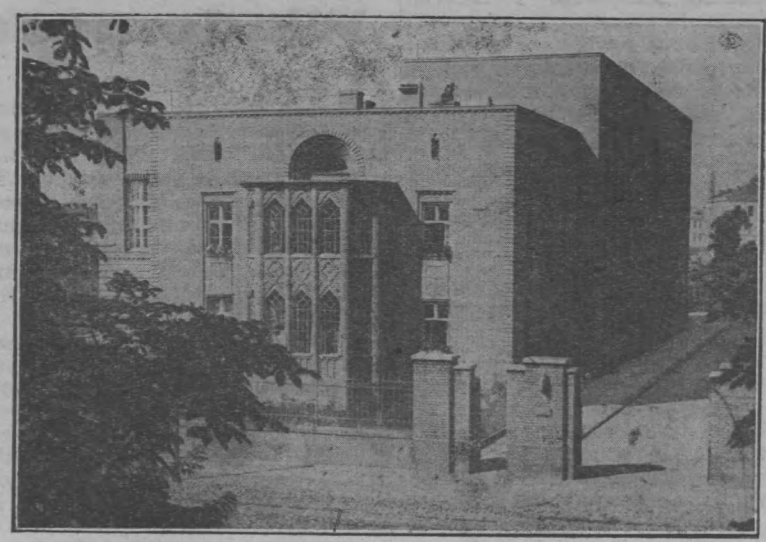

Z przedwojennej Warszawy: Instytut Aerodynamiczny.

Nowy zamach na Kościół

W Polsce odbywa się obecnie "publiczna dyskusja" nad projektem konstytucji, opracowanym przez bierutową komisję. W istocie rzeczy — jak zresztą było do przewidzenia — polega ona nie na wymianie poglądów, a na tłumaczeniu obywatelom, że jest to niezrównane arcydzieło, że nie można niczego dodać ani niczego ująć, a należy tylko z wdzięcznością i zachwytem przyjąć ów dar komunistycznych mędrców.

Artykuły, drukowane w krajowej prasie, sprawozdania z zebrań "dyskusyjnych" wskazują, że ludność do wymaganego od niej entuzjazmu zbytniej ochoty nie wykazuje. Jeszcze raz wychodzi na jaw, że społeczeństwo polskie do ustroju komunistycznego żadnego nie ma sentymentu, a znosi go tylko pod przymusem. Opór przeciw rusyfikacyjnym i sowietyzacyjnym poczynaniom moskiewskich agentów ani na chwilę nie słabnie. Bardzo charakterystycznym tego przykładem jest głos krakowskiego "Tygodnika Powszechnego" — organu polskiego episkopatu, który z zadziwiającą, jeśli wziąść pod uwagę stosunki prasowe w kraju, odwagą wypowiedział swój pogląd na nową konstytucję.

Opierając się na brzmieniu postanowień projektu, "Tygodnik Powszechny" stwierdza nie bez wyraźnego zadowolenia, że nie wprowadza on jeszcze ustroju "socjalistycznego" (czytaj: komunistycznego) w definitywnej postaci, a utrzymuje formy "demokracji ludowej". Że art. 14 twierdzi, iż celem wszystkich wysiłków jest "przyśpieszenie wprowadzenia ustroju socjalistycznego" — więc oczekiwać należy dalszego rozwoju akcji sowietyzacyjnej.

Organ episkopatu w bardzo stanowczy sposób wyraża niezadowolenie z paragrafów, dotyczących stosunku Państwa do Kościoła.

W numerze z 16 marca czytamy: "Skoro konstytucja zawiera słowa, zapewniające swobodę wypełniania "funkcji religijnych", fakt ten oceniać należy dodatnio. Ale ze stanowiska katolickiego postanowienie takie nie wyczerpuje jeszcze sprawy i nie może uchodzić za rozwiązanie jakże złożonego i jak niezmiernie ważnego problemu Kościoła katolickiego w Polsce ludowej".

"Tygodnik Powszechny" oświadcza, że przewidywane w projekcie konstytucji uregulowanie spraw religijnych stanowi niedotrzymanie przez reżim postanowień porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku.

Fp 2156

Polska polityka zagraniczna

Z przemówienia Min. Spraw Zagranicznych M. Sokołowskiego w Radzie Narodowej R. P. w dniu 15 bm.

Minister Sokołowski zaznaczył na wstępie, że rozwój sytuacji międzynarodowej w ciągu ostatniego roku nie wykazuje zmian w elementach zasadniczych. Trwają zbrojenia i tzw. "zimna wojna" urozmaicana jednakże na terenach drugorzędnych konfliktami, do których nazwy tej zastosować niepodobna. Próby rozmów z Sowietami na temat wznowienia jakiejkolwiek współpracy spełzły na niczym.

Minister Sokołowski dochodzi do wniosku, że o ile wybuch konfliktu zbrojnego w skali światowej pozostaje możliwy w każdym czasie, to jednak analiza sytuacji bieżącej skłania raczej do przypuszczenia, że obecny stan wojny zimnej może trwać jeszcze przez dłuższy czas. Nie zmienia, to ogólnego oblicza konfliktu światowego, który z biegiem czasu musi doprowadzić do rozgrywki.

"**Istnieje jeden czynnik** — mówił dalej Minister — **który może znacznie przyśpieszyć rozwój wypadków.** Łatwo jest zaobserwować, jak wysoce nerwowo reaguje Związek Sowiecki na projekty włączenia Niemiec do systemu obronnego Paktu Atlantyckiego. Gdyby miało dojść do rozpoczęcia efektywnego, nie na papierze tylko, montowania sił zbrojnych niemieckich po stronie Zachodu — to niewiadomo, czy Rosja utrzyma się w granicach wojny zimnej. Sprawa ta należy jednak do przyszłości.

Przyjazne stanowisko Hiszpanii

Minister wspomniał o znaczeniu jakie posiada dla nas niezmiernie przychylny stosunek Hiszpanii i możliwość korzystania z radia madryckiego w interesach niezależnej polityki polskiej. Minister zacytował następujący wyjątek z artykułu Ministra Spraw Zagranicznych Hiszpanii p. Martina Artaja w dzienniku "Ya" z 10 stycznia br., w którym czytamy m. in.:

"Rząd gen. Franco nie ukrywa swoich sceptycznych uczuć co do kroków dotychczas podejmowanych w celu obrony kontynentu przed imperializmem sowieckim. Przede wszystkim nie zgadza się on z założeniem tych planów. Według nich chodzi o zabezpieczenie po przez Pakt Atlantycki demokracji zachodnich od nowych agresji totalistycznych. Hiszpania natomiast uważa, że o sprawiedliwość wołają akty agresji już popełnione przez komunizm rosyjski, jak ujarzmienie wszystkich ludów europejskiego wschodu i największego i najbardziej zaludnionego obszaru Azji. Objek tem najważniejszym jakichkolwiek planów wojskowych wolnego Chrześcijaństwa winno być odbicie i wyzwolenie tych bratnich narodów, które cierpią najstraszliwszy ucisk".

Minister Sokołowski stwierdził, że tego stanowiska, które jeszcze poprzednio sformułował Naczelnik Państwa Hiszpańskiego w wywiadzie z "Sunday Times" — Naród polski nie zapomni.

Brak programu w stosunku do Polski

Minister Sokołowski poddał następnie analizie przebieg i wyniki konferencji lizbońskiej i stwierdził, że podczas gdy sprawa równouprawnienia Niemiec i ich przyszłego udziału w wysiłku zbrojnym Zachodu poczyniła niewątpliwie postępy, wciąż jeszcze brak pozytywnego programu Mocarstw Zachodnich w stosunku do Polski. Ze strony niemieckiej natomiast przejawia się ustawicznie tendencja rewizjonistyczna.

Gdy się w Niemczech mówi o zjednoczeniu Rzeszy, o "ponownym połączeniu z Niemcami Wschodnimi", to wyrazy te obejmują w rozumieniu niemieckim polskie Ziemie Zachodnie.

«Rozmowy» Bruno v. Richthoffen

Minister Sokołowski zacytował głosy prasy wedle których niemiecki profesor baron v. Richtohoffen prowadził w Londynie rozmowy z "europejsko-nastrojonymi Polakami", które mają na celu "rozluźnienie sztywnego polskiego frontu obrony". Według informacji Ministra Sokołowskiego p. v. Richtohoffen był istotnie w Londynie i w charakterze działacza niemieckiego związku Ślązaków widział się prywatnie z paru Polakami, należącymi do bozu niepodległościowego. O żadnych rokowaniach oczywiście mowy być nie mogło i p. v. Richthoffen **nie mógł mieć żadnych wątpliwości, że "ten sztywny polski front obrony", o którym mówi prasa niemiecka, pozostaje jednolity i niewzruszony.**

Stwierdziwszy, że wciąż obiegają pogłoski o innych rozmowach w Niemczech z Polakami o nazwiskach nikomu nieznanych, Minister podkreślił, że jeśli w pogłoskach tych jest doza prawdy, **to może chodzić jedynie o osoby nikogo nie reprezentujące i bez żadnego znaczenia.** Stanowisko Rządu RP, że polepszenie stosunków polsko-niemieckich jest pożądane, pozostaje bez zmiany, ale tak samo bez zmiany pozostaje polityka nieustępliwej obrony naszych granic na zachodzie. Dążenie pewnych kół niemieckich do wywołania wrażenia, że mają miejsce tajemnicze kontakty polsko-niemieckie w sprawie granic, można tłumaczyć chęcią wywołania na Zachodzie wrażenia, że prądy rewindykacyjne w Niemczech nie powinny być uważane za przeszkodę z punktu widzenia ogólnej rozgrywki z Sowietami, gdyż są tacy Polacy, z którymi Niemcy mogą załatwić wszystkie sprawy bez większych trudności. Nic nie mogłoby być bardziej szkodliwe jak przekonanie Zachodu, że tak jest w rzeczywistości.

Sprawa Ukraińska

W jednym z ustępów końcowych swego przemówienia poruszył Minister Sokołowski zagadnienie ukraińskie. Minister stwierdził, że zarówno on, jak i jego poprzednik, min. Tarnowski, przywiązywali stale wagę do ustalenia z naszym sąsiadem i pobratymcą, narodem ukraińskim, stosunków eliminujących wszelkie uczucia nieprzyjazne, przechodząc przytym do porządku dziennego nad tak licznymi w przeszłości sporami i walkami. **Jeżeli naród ukraiński w warunkach całkowicie swobodnej decyzji o swoim losie wyraziłby pragnienie należenia do porozumienia Europy Środkowo-Wschodniej — to by libyśmy temu radzi.** Już obecnie popieramy udział Ukraińców we wspólnych organizacjach narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Na szerszym terenie politycznym uznajemy zasadę, że naród ukraiński ma prawo do samostanowienia i decyzji nieskrępowanej o swej przyszłości. **Uważamy, że wspólna walka z imperializmem sowiecko-rosyjskim jest głównym zadaniem obecnej chwili dziejowej.**

Postawa Stolicy Apostolskiej

Źródłem otuchy dla narodu polskiego w dzisiejszym ciężkim położeniu — — stwierdził Minister Sokołowski — jest stosunek do naszego narodu Papieża Piusa XII. "Pamiętamy wszyscy Jego Orędzie z 1 września 1949 r. ogłoszone z okazji 10-lecia napadu hitlerowskiego na Polskę. W tym roku znowu popłynęły ze Stolicy Apolstolskiej słowa pokrzepienia i prawdziwie ojcowskiej miłości w liście Ojca św. do Biskupów Polskich, które w niewymownie ciężkiej i samotnej walce Polaków, duchownych i świeckich, z przemocą komunizmu ateistycznego,, dają im broń skuteczną i o wartości nieprzemijającej".

GEN. ANDERS U FEDERALISTOW

Dokończenie ze str. 1-ej.

sekretarza tej grupy p. **Roland Meusser,** posłankę do Assemblé Nationale z ramienia RPF, Mme **de Lipkowski,** gen. **Roger Koeppelin,** generałów: ing. gen. **Ottenheimer,** gen. **Touzet du Vigier,** przewodniczącego Haut Conseil de l'Union Française, gen. **Baron Petiet, M. Waeles,** Delegué Gén. du Syndicat Géneral des Fondeurs, M. **Sicé,** b. Gouverneur des Colonies, M. **Gaston Rioux,** b. minister z panią **Rioux,** red. **Roland Delcourt,** z "Le Monde", M. **T. R. Jaeckel** z United States Information Service, M. **James G. Taylor,** Jr z Radio Free Europe, Miss **I. Kemp** z American Committee on the United Europe.

Wśród przedstawicieli kół środkowo-wchodnio-europejskich zauważyliśmy: bułgarskiego generała **Welczewa,** generała **Zako,** reprezentującego koła wojskowe węgierskie, płk. **Lanskoronskisa,** b. attaché wojskowego litewskiego w Paryżu.

Swiat dziennikarski naszego rejonu środkowo-wschodnio-europejskiego reprezentowali: pani **Adriana Cosmovici** z "La Nation Roumaine", p. **L. Constantinescu,** wybitny działacz federalny rumuński, pani **L. Doblhoff,** Węgierka, redaktorka "Agence Rideau de Fer", dziennikarz chorwacki p.**Calic,** korespondent "Orła Białego" **W. Żeleński,** korespondent "Ostatnich Wiadomości" **W. Nowosad,** korespondent "Dziennika Polskiego" **R. Fajans** oraz redaktor "Syreny".

Wśród przedstawicieli Polonii, obok generała **Andersa z Małżonką,** gen. **Kopańskiego** i ich otoczenia, obecni byli ambasador **K. Morawski,** min. **Fr. Pułaski,** Przewodniczący Przedstawicielstwa Rady Politycznej na Francję p. **Zygmunt Zaremba z Małżonką,** min. **A. Kawałkowski,** przedstawiciele władz S.P.K. z mjr. **M. Czarneckim** na czele i szereg innych osób.

Zwracała uwagę również obecność kilku przedstawicieli społeczeństwa gruzińskiego z gen. **G. Kwinitadze,** b. głównodowodzącym Armii niepodległej Gruzji, prezesem **R. Gabaszwili** oraz p. **Zourabiszwili,** wybitnym działaczem niepodległościowym gruzińskim. Należy podkreślić, że nasi przyjaciele Gruzini, którzy w tak wymowny sposób zadokumentowali przyjaźń polsko-gruzińską przez fakt obecności na odczycie gen. Andersa, wszyscy reprezentują "Centre National Georgien", ośrodek opozycyjny w stosunku do Rządu wygnańczego prez. Jordania. **Są oni przeciwni wszelkim próbom łączenia odbudowy niepodległości Gruzji ze sprawą odbudowy "demokratycznego" imperium rosyjskiego,** co znalazło ostatnio swój wyraz w inicjatywie pewnych kół amerykańskich w konferencji Wiesbadeńskiej, w której uczestniczyli także przedstawiciele kół gruzińskich do Rządu Jordania.

Przemówienie gen. Andersa, będące wnikliwą analizą obecnej sytuacji europejskiej, w którym znalazły się akcenty federalne oraz mocne podkreślenie polskiego stanowiska w odniesieniu do sprawy naszych granic zachodnich, spotkało się z gorącym przyjęciem obecnych. **T. P.**

NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA..

Krew mnie zalewała, pamiętam, gdy swego czasu czytałem panamichałowe «Przyczyny niepowodzeń». Sam «Wydawca i założyciel» pisał dosłownie:

«Pochodzący z Ukrainy pisarz polityczny, Ksawery Pruszyński, ogłosił w r. 1942 artykuł, w którym wykazywał, że mamy obecnie wielką sposobność do zdobycia sympatii całego narodu rosyjskiego... i że ...mamy najlepsze możliwości uzgodnienia naszych stosunków na przyszłość i załatwienia granicy, co do której w umowie Sikorski-Stalin były pewne niejasności i niedopowiedzenia...»

— Tymczasem — oburzał się pan Wydawca — «sanacyjni politycy zrobili wszystko, co było w ich siłach, aby umowy z Rosją nie zawierać, a zawartą popsuć...» Ale — dodał ze złośliwym uśmieszkiem — «świat się nie kręci podług ich życzeń».

≈

Krew mnie zalewała, powtarzam, ale równocześnie rosło zaciekawienie — chciałem koniecznie dowiedzieć się, podług czyich życzeń «kręcił się» wówczas nasz emigracyjny prorok. Odpowiedź znajduję dopiero dzisiaj, po siedmiu długich latach.

Oto politruk J. Putrament ogłosił obecnie swoje «wspomnienia» o «Nowych Widnokręgach». Była to bolszewicka szmata, którą początkowo wydawano we Lwowie podczas sowieckiej okupacji, a którą później przeniesiono do Kujbyszewa. We «wspomnieniach» czytamy:

«Kontakt z redakcją nawiązywali komuniści polscy, którzy znaleźli się na terenie Związku Radzieckiego. Wasilewska w lecie wpadła z frontu do Kujbyszewa... Ksawery Pruszyński był w tym czasie w Kujbyszewie jako pracownik londyńskiej ambasady. Zaglądał do redakcji, dyskutował z Lampem, z Usijewicz... Rozmowy te nie pozostały bez skutku na jego późniejsze losy, gdy zerwał z Londynem i stanął do pracy dla Polski Ludowej».

≈

Było to latem 1942 r. Ambasadorem w Kujbyszewie był prof. Kot («Należy bojkotować apele Andersa, gdyby kiedykolwiek wzywał do szeregów»), a jego prawą ręką — Pruszyński. W jesieni 1942 r. Pruszyński ogłasza w Londynie artykuł, w którym jota w jotę powtarza to, o czym «dyskutował» z Lampem i Usijewicz. Artykuł, oczywiście, całkowicie sowiecki.

A w parę lat później, dokładnie: 4 lipca 1945 r.,, pan Wydawca podpisuje się oburącz pod tym artykułem, «kręci się» podług życzeń Lampego i Usijewicz...

≈

Lampe — to najgłośniejsza wówczas tuba stalinizmu w sprawach polskich. A Helena Usijewicz — to po prostu zupełnie zrusyfikowana wnuczka Feliksa Kona. Tego samego Kona, który z polecenia Kremla szykował się do objęcia władzy w Polsce w 1920 r.

≈

«Bo my — powiada pan Wydawca — jesteśmy głosem, ramieniem i rozumem narodu polskiego».

≈

A mnie się wówczas przypomina melodia starego walczyka:

«Raz na lewo, raz na prawo, trochę naprzód, trochę w tył: walc najlepszą jest zabawą, choćby jeszcze sto lat żył».

SZPERACZ.

Bolszewickie «niet»

Do niedawna w całej prasie komunistycznej ukazywały się co dnia artykuły, poświęcone międzynarodowej konferencji gospodarczej, mającej się odbyć w Moskwie w pierwszych dniach kwietnia. Przedstawiano ją jako jedyną szansę dla świata kapitalistycznego któremu grozi pono całkowita ruina gospodarcza i który się może uratować jedynie drogą wznowienia stosunków handlowych z państwami bloku sowieckiego.

Ostatnio, kampania ta ucichła. Albowiem kawał był szyty zbyt grubymi nićmi. Kto by na Zachodzie uwierzył, że komunistami kieruje jedynie chęć uratowania kapitalizmu od zagłady? Nawet ten jedyny przemysłowiec amerykański, który w pierwszej chwili odpowiedział, iż skorzysta z zaproszenia do Moskwy, przed paru dniami się wycofał. Szukanie naiwnych nie dało żadnych rezultatów, i w Moskwie nad wznowieniem handlu pomiędzy Wschodem a Zachodem będą obradowali sami tylko przedstawiciele Wschodu...

Negatywne stanowisko Zachodu jest zresztą zrozumiałe nie tylko dlatego, że twierdzenie, jakoby Sowietom zależało na współpracy z Zachodem, na zorganizowaniu owej "pokojowej koegzystencji", o której wciąż trąbi propaganda komunistyczna, musi nasuwać wielkie wątpliwości dla tego, że teoria komunistyczna takiego współistnienia bynajmniej nie przewiduje i nie życzy sobie. Zachód miał już dość praktycznych dowodów absolutnej niechęci Sowietów i ich satelitów do jakiejkolwiek współpracy na jakimkolwiek polu. Od chwili zakończenia wojny 1939-45 Sowiety i ich satelici bez ustanku usiłowali utrudnić życie Zachodowi i powstrzymać rozwój stosunków między Wschodem i Zachodem. Nie dla innego przecie celu ustanowili ową "żelazną kurtynę", którą teraz chcieliby pono znieść.

Organizacja Narodów Zjednoczonych wielokrotnie usiłowała wciągnąć blok sowiecki dlo współpracy z resztą świata. Starania w tym kierunku czyniły również i inne organizacje, zarówno ekonomiczne, jak naukowe i artystyczne. Zawsze daremnie. Jedyną odpowiedzią było sławetne "niet".

Słowo to stało się symbolem. Znane jest ono już w całym świecie. Wyraża w sposób krótki i dosadny stosunek Moskwy do wszystkiego, co należy do cywilizacji europejskiej, do kultury zachodniej. Czy mowa o rozbrojeniu, czy o kontroli broni atomowej, czy o planie Marshalla albo planie Schumana, czy też o Igrzyskach Olimpijskich — odpowiedź sowiecka niezmiennie brzmi: "niet".

Gdy zaś Sowiety dawały się "uprosić", by wzięły udział w pertraktacjach, wynik był zawsze równy zeru. Wspomnijmy konferencję w Pałacu Różowym, gdzie niezdołano nawet uzgodnić porządku dziennego, wspomnijmy 258 daremnych zebrań w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, wspomnijmy wreszcie przeciągające się w wieczność rozmowy o zawieszenie broni na Korei, w których wprawdzie Rosja nie bierze udziału bezpośrednio, lecz gdzie niewątpliwie decyduje o stanowisku "czerwonych".

Oczywiście, gdy Stany Zjednoczone zwróciły się delikatnie z zapytaniem, kiedy i jak Sowiety zamierzają zwrócić im owe 10 miliardów dolarów (!), które Ameryka im pożyczyła, by im umożliwić dalsze prowadzenie walki z Hitlerem — usłyszały również zdecydowane "niet".

W tych warunkach, brać na serio sowieckie serenady o chęci do zgodnego współżycia byłoby szczytem naiwności. Fakty, rozłożone na przestrzeni blisko 10 lat, wskazują niezbicie, iż jedynym celem wszystkich poczynań Kremla jest oszukanie Zachodu i zdezorganizowanie go w taki sposób, by stał się z czasem łatwą ofiarą dla sowieckiej agresji.

Przekroczenie normy

Bierutowcy ogłosili z triumfem, że cały naród polski, a przynajmniej wszystkie uświadomione i myślące jednostki — popierają prowadzoną pod przewodem Stalina "walkę o pokój". Odpowiednią rezolucję podpisało bowiem w naszym kraju aż 18.135.315 osób.

Weźmy "Rocznik Statystyczny". Ich — bierutowy. Twierdzi on, że w 1951 roku było w Polsce obywateli i obywatelek w wieku od 18 lat tylko 16.206.000. z więźniami i wariatami włącznie.

Zachodzi pytanie: czy wzięto pod uwagę głosy noworodków, czy też niektóre wariaty głosowały po dwa razy.

Tak czy owak, mamy do czynienia ze wspaniałym przekroczeniem normy.

Wiadomosci wojskowe

■ Istnieje prawdopodobieństwo, że gen. Eisenhower poda się do dymisji jako głównodowodzący sił atlantyckich, w dniu 2 kwietnia, podczas wygłaszania exposé o stanie przygotowań obronnych Zachodu. Stanowisko swoje opuściłby on jednak dopiero po 15 maja, aby udać się do Ameryki dla przeprowadzenia kampanii wyborczej jako kandydat do prezydentury Stanów Zjednoczonych.

■ Gen. Gruenther oświadczył przed senatem amerykańskim, że obrona Europy poczyniła wyraźne postępy. Sowiety posiadają jednak dostateczne siły, by rozpocząć ofensywę. Siły te gen. Gruenther oblicza jak następuje: 170 dywizji rosyjskich, 20.000 samolotów bojowych, 300 łodzi podwodnych oraz 60 dywizji satelickich.

■ W ciągu roku 1952 w różnych krajach Europy zachodniej odbędą się ćwiczenia wojskowe, połączone z "repetycjami" powszechnej mobilizacji.

■ Kanada w nadchodzącym roku budżetowym przewiduje na obronę narodową kwotę 2.106 milionów dolarów. Suma ta, przewyższa kwoty, przewidziane w budżecie poprzednim o 378 milionów dolarów. Najwięcej przeznacza się na rozbudowę lotnictwa, bo 759 milionów.

■ We Włoszech odbyły się czterodniowe manewry armii lądowej i lotnictwa południowego odcinka obrony Europy państw paktu atlantyckiego. Manewrami dowodził włoski generał de Castiglioni.

■ Brytyjski wiceministre Ward oświadczył, że lotnicza obrona Wielkiej Brytanii jest niewystarczająca. Sytuacja przedstawia się źle nie tylko gdy chodzi o ilość samolotów najnowszego typu, ale również o jakość.

B.D.I.C

Publiczne zebranie Rady Skarbu Narodowego

Dokończenie ze str. 1-ej

Budżet Skarbu na br. przewiduje dalsze świadczenia na cele kulturalno-oświatowe (Les Ageux 100 tys., szkółki i przedszkola 250.000 fr., Zw. Harcerstwa Polskiego 50.000, dla zawodowych organizacji kulturalnych 75.000, na akcję prasowo-propagandową 175 tys., na dział informacyjny — 200 tys. itd.). Przewidywane saldo na rok 1953 preliminuje się na 183.000 fr.

Drugą część przemówienia Mistrz Dygat poświęcił wzruszającym wspomnieniom, poświęconym Wielkiemu Polakowi i Wielkiemu Artyście Paderewskiemu, który przed 38 laty nie zawahał się rzucić swej wielkiej kariery artystycznej, by całkowicie poświęcić się walce o jutro i wolność Polski. Paderewski siłą wymowy i przekonania czynił to, że ludzie oddawali całe swe mienie dla Polski, której nie było jeszcze, a dzieci swe do szeregów Wojska, które miało dopiero Polskę wywalczyć. **I nikt wówczas nie pytał ani o gwarancje ani o zapewnienia.** My, emigracja, wyszliśmy z tej wojny stosunkowo obronną ręką. Rodacy nasi w kraju potracili rodziny, mienie, a co najważniejsze — stracili wolność i Polskę. Uchodźcy wojenni przyszli do nas pozbawieni wszystkiego. Wszyscy na ołtarzu Ojczyzny złożyli najcięższe ofiary. **Czas najwyższy, byśmy i my wyzbyli się małostek i zdobyli się na niewielką ofiarę, nie szukając gwarancji i ofiarności nie warunkując.** Emigracja o Skarbie decyduje, jej przedstawiciele Skarb kontrolują — jakież więc jesy ryzyko? **A zresztą czyż w walce o Polskę mamy się cofać przed minimalnym ryzykiem?**

Przemówienie to do głębi wstrząsnęło słuchaczami i wielu wycisnęło łzy z oczu, a podzięką za nie były długo niemilknące oklaski.

Następnie mecenas **Sas-Korczyński** uzupełnił kilkoma słowami historię powstania Skarbu Narodowego we Francji, przypominając, że już w okresie, gdy jeszcze nie zaczęto przygotowań do organizacji wielu ludzi w poczuciu obywatelskiego obowiązku złożyło w "Syrenie" swe ofiary — łącznie ponad 30.000 fr. **I właśnie "Syrena" była pierwszym czynnikiem w krzewieniu idei Skarbu we Francji.** Nic dziwnego, jest przecież organem polskiego świata kombatanckiego! Ważnym czynnikiem, zdaniem mec. Sas-Korczyńskiego, w odradzaniu zaufania jest decyzja Rządu, który **zerwał z tradycją rządów na emigracji tajnych wydatków i braku kontroli nad nimi.** Dziś budżet opracowuje Rada Narodowa, wydatki są jawne i atmosfera jest o wiele zdrowsza. We Francji zaś budżet uchwala Rada Skarbu, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich związków, a kontrola całkowicie jest w rękach Wychodźctwa. Mówca kończy wyrażeniem przeświadczenia, że gdy nadejdzie decydująca chwila walki, kiedy trzeba będzie spełnić obowiązek — to masa, wiedziona zdrowym instynktem patriotycznym, nie cofnie się, a sztuczne podziały wytworzone przez grupki, a nawet pojedyńczych ludzi, znikną.

Sekretarz Generalny Skarbu, dr St. Paczyński w przemówieniu swym zastanawiał się nad źródłem idei Skarbu Narodowego, która każe wierzyć, że siłę Narodu można znaleźć tylko w nim samym — a świat liczy się tylko z narodami silnymi. Przypomniawszy tragiczną rolę, jaką w dziele odrodzeńczym odgrywało w Narodzie naszym warcholstwo, dr Paczyński tej właśnie cesze narodowej przypisuje podstawy rozbicia. To warcholstwo oddawało Polskę pod opiekę moskiewską, to warcholstwo nie wierzy w zdolność samoobrony w 1920 r., to warcholstwo odrzuca Konstytucję 1935 r. wołając o dyktaturze, gdy chodzi o wzmocnienie władzy Prezydenta, wypływające przecież z założeń Konstytucji 3 Maja, również przez rodzime warcholstwo zwalczanej. **Warcholstwo jest zawsze bezpłodne, ono może tylko czemuś przeszkodzić, niezdolne jest jednak nic zbudować.** Nieobecność Kongresu w pracach Skarbu mówca tłumaczy tym, że tam istnieje tylko idea krytyki, odsuwania emigracji od czynnej postawy drogą "apolityczności" — tam nie ma idei twórczych, a tylko przekręcanie faktów, czego tyle dowodów daje dziennik z Lens. **Idea Skarbu Narodowego chwyciła, Skarb się rozwija, czyż mamy więc stanąć w drodze, dlatego, że tacy ludzie do nas nie przyszli?** Krzyczą o zjednoczeniu, jako o celu naszego pobytu na Zachodzie, tymczasem **celem jest walka o Polskę, a jedność jest tylko jednym z jej środków.** Czyżbyśmy mieli, z braku tej jedności, zaniechać dalszej walki? Wierzymy, że w końcu abstynenci zrozumieją swój błąd i przyjdą do nas, ale wówczas będziemy mieli na głowie ważniejsze sprawy, niż bawić się w osądzanie ich, więc już dziś im z góry ich nieobecność przebaczamy.

Z kolei **sekretarz gen. CZP, J. Roskosz** wygłosił referat organizacyjny, w którym omówił słabe strony organizacji prac Skarbu i domagał się położenia silnego nacisku na akcję propagandową, zarówno w terenie jak i w "Syrenie"; ataki antylondyńskie łatwo dadzą się zbić, skoro teren się dowie, że właśnie Rząd ofiarował Skarbowi drukarnię wartości milionowej, więc gdy ktoś mówi czy pisze, że my dajemy Londynowi, okrywa się tylko śmiesznością; delegat Skarbu w Lille, Srocki omówił metody, blaski i cienie prac w terenie, wreszcie red. **St. Moszczyński** naświetlił zagadnienia oświatowe i sytuację społecznego szkolnictwa polskiego we Francji, wyrażając nadzieję, że właśnie na tej płaszczyźnie dzięki Skarbowi może dojść do skoordynowania rozstrzelonych obecnie wysiłków.

Po tych przemówieniach sprawozdawczych i referatach odbyła się szeroka, rzeczowa, miejscami bardzo gwałtowna dyskusja, której z braku miejsca nie możemy streścić. Powiemy tylko, że brali w niej udział pp. **Kędzia, Chmiel, Mrożkiewiczowa, Niedźwiedzka, Regulski, Wiśniewski, Roskosz, Grzona, Skolski, Strutyńska, Lesiak, Szczapa, Moszczyński,** a w zakończeniu odpowiedzi udzielili członkowie Zarządu. Górowała w dyskusjach troska o przyszłość Skarbu i dążenie do tworzenia wokół tej instytucji istotnej jedności. Niemal wszyscy mówcy domagali się doprowadzenia do współpracy **z polskim duszpasterstwem we Francji i publicznego wyjaśnienia powodów, które przerwały tę współpracę w pierwszym okresie działania Skarbu Narodowego.**

W ostatnich punktach porządku dziennego Rada dokooptowała do swego grona p. **Seidlera** z Paryża oraz przez aklamację **przedłużyła kadencję dotychczasowego Zarządu na rok bieżący.**

Odśpiewaniem Roty zjazd zakończono. Uczestnicy jego mogą sobie powiedzieć, że dokonali poważnej i rzeczywiście wartościowej pracy, a temperatura dyskusji dowiodła, że **przy budowie wspólnego dzieła mogą zawsze współdziałać ludzie ze wszystkich środowisk i o najrozmaitszych poglądach i przekonaniach. St. MOSZCZYŃSKI.**

Podziękowanie

Zarząd Główny Niezależnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji, składa całej emigracji polskiej serdeczne podziękowanie za pomoc okazaną naszemu nauczycielstwu w organizowaniu uroczystości gwiazdkowych. Przez to emigracja polska wykazała, że dość ma propagandy komunistycznej i że szkoła winna być niezależną, bez żadnej polityki, i kłamliwej propagandy. Taką jest właśnie szkoła dana emigracji przez Francję, która naucza przedmiotów polskich i podtrzymuje tradycje kulturalne narodu polskiego na starych fundamentach przyjaźni polsko-francuskiej.

Zarząd Główny Niezależnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji

Ze Szkoły Nauk Politycznych

Ostatnie przed Wielkanocą Studium Wieczorne w Paryskiej Szkole Nauk Politycznych i Społecznych odbędzie się w poniedziałek dnia 31 marca br. Wypełni go dwugodzinny wykład p. **Mieczysława Jurkiewicza** pt. "Współczesne Polskie Siły Zbrojne w rękach Sowietów". Początek wykładu o godz. 20.15 w Domu Kombatanta w Paryżu 20, rue Legendre.

MIĘDZY NAMI...

Od wielu miesięcy przestrzegamy kierownictwa naszych Związków niepodległościowych i doradzamy największą oględność w przyjmowaniu nowych członków, zwłaszcza gdy chodzi o ludzi, którzy wczoraj jeszcze należeli do rozwiązanych przez władze francuskie stowarzyszeń reżimowych. Wiemy przecież, że kompartia stosuje metodę infiltracji i stara się kolonizować nasze ugrupowania. Nie wiadomo, kto jest rzeczywistym prowokatorem, a kto służy jedynie za parawan.

Jako przykład, przed kilku tygodniami przytoczyłem historię pewnego koła, które policja rozwiązała, albowiem większość jego członkiń stanowiły dawne członkinie reżimowego związku kobiecego.

W tej chwili mam przed sobą ciekawy dokument, najzupełniej tajny, przeznaczony „tylko dla członków partii" (naturalnie komunistycznej).

Między bardzo wieloma cennymi dla nas instrukcjami, czytam takie oto zdanka:

«Uczęszczajmy nawet do kościoła, śpiewajmy z łezką w oku roty, bo to wszystko służy naszej sprawie.

«Naród polski jest pełnym zamiłowania do tradycji i pełen głębokiej wiary religijnej i kocha przede wszystkim swą ziemię...

«Nie można mu śmiało przedkładać to, co głosił w swym manifeście... dlatego każdy członek partii... musi wchodzić w skład masowej roboty, ale w niej samej musi elastycznie dostosować się do większości otoczenia, nie zdradzając się ze swym programem politycznym. Nam nie wolno iść przed masą, a z masą, być w niej, robić z nią, i zarazem ją kontrolować»...

Wydaje mi się, że słowa powyższe są aż nadto wyraźne, że tak dobitnie wskazują na dążenia kompartii, iż wystarczą dla obudzenia jak największej czujności kierowników prac niepodległościowych i naszej walki w poszczególnych ośrodkach.

Niestety, w małych, bez znaczenia rozgrywkach wewnętrznych, zużywając siły na obronę przed atakami politykierów z własnego podwórka, zbyt często tracimy z oczu to, co jest głównym celem naszego pobytu na obczyźnie i co stanowi podstawowe nasze zadania: —walkę z komunizmem i ze świadomymi czy podświadomymi agentami Kominformu i jego siłą wykonawczą — agentami reżimowymi.

STARY KOMBATANT.

«SYRENA» w domu każdego kombatanta

Gen. ANDERS w Domu Kombatanta

We wtorek 18 marca S.P.K. podejmowało gen. ANDERSA i gen. KOPAŃSKIEGO lampką wina. Do "Domu Kombatanta" przybyli na tę uroczystość przedstawiciele polskiego świata politycznego z min. RUSINKIEM i amb. MORAWSKIM na czele, działacze kombatanccy, przedstawiciele Polonii paryskiej oraz liczni francuscy przyjaciele Polski.

Zebranie okręgu Paryż Zw. Rez. i b. Wojskowych

Stolica w każdym kraju jest jakoby państwem w państwie. I to nawet w życiu organizacyjnym. Tak przynajmniej się wydaje. Nie jest tak jednak. Dowodem tego — zwołanie zebrania Zarządu Okręgu właśnie na dzień przybycia wycieczki z północy do Paryża. Wykorzystując tę okoliczność, z jak największą chęcią pobiegłem wieczorem na rue Legendre, aby zapoznać się bliżej z naszymi kolegami paryskimi.

Zebraniu przewodniczył prezes Okręgu, kol. **Lach,** według porządku dziennego walnego zjazdu delegatów Okręgu, który odbył się trzy tygodnie przed tym, a na którym nie zdążono wyczerpać tegoż porządku dziennego, który naprawdę był bardzo obszerny.

Koledzy zarzucali Zarządowi Głównemu, że o Paryżu zapomina, nigdy ich nie odwiedza. Starałem się wytłumaczyć naszym kolegom, że nie może być w ogóle mowy o zaniedbywaniu któregokolwiek z Okręgów naszego starego Związku Kombatanckiego, a jedynie brak czasu uniemożliwia nam przyjazdy. Nie jesteśmy bowiem na utrzymaniu Związku, ale ludźmi pracy; chętnie poświęcamy dla Organizacji czas, wolny od pracy zawodowej, ale trudno nam jest wybierać się na dalsze wyjazdy. Szybko porozumieliśmy się z naszymi "Paryżanami" i po tym krótkim wstępie wspólnie zastanawialiśmy się nad wielu sprawami wspólnie nas interesującymi. Plan pracy w Okręgu na przyszłość najbliższą, to Święto Narodowe, Uroczystość pod La Targette, ewentualnie wspólne wyjazdy na dalsze uroczystości. Omawialiśmy sprawy wewnętrzne niektórych Kół w Okręgu. Nie udało nam się jedynie załatwić sprawy z Kołem St-Denis, gdzie pewne osoby, stojące poza naszą organizacją przez wykluczonych trzech członków, starają się wprowadzić ferment w celu dla nas dobrze zrozumiałym.

Przysłuchując się obradom, przekonać się musiałem, że członkowie naszego Związku — gdzieby to nie było — to gorący patrioci, dbający o swą starą Organizację i starający się ją podtrzymać wszelkimi siłami. Takie wrażenie wywarli na mnie nasi koledzy paryscy, jak **Lach, Szczepankowski, Wojtasik** i inni. Zobaczymy się w Lens, w dniu 27-go kwietnia i tam wspólnie naradzimy się nad dalszym losem naszej Organizacji, która nam wszystkim równie jest droga.

Cześć Wam, Koledzy w Paryżu i okolicy! **ANDRZEJCZAK.**

RUEIL-MALMAISON. ... W sobotę **29** marca o godz. 19,30 odbędzie się w sali "Bon Accueil", 44, av. Paul Doumer, nadzwyczajne walne zebranie Koła b. Wojsk. celem wyboru nowego prezesa wobec podania się byłego do dymisji. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z życia C. Z. P.

Apel do K. T. M.

Legalizacja KTM — Na podstawie par. 30 Statutu CZP wszystkie KTM są zgłoszone u władz francuskich jako terenowe komórki działania CZP. Wobec odbywających się obecnie Walnych zebrań KTM i zmian zarządów — Zarząd Główny CZP przypomina, że nowe Zarządy powinny być zalegalizowane. W tym celu zaraz po Walnym Zebraniu należy przesłać do Sekretariatu Generalnego CZP (103, rue Thiers w Lens, P. de C.) imiona, nazwiska i adresy prezesa, sekretarza i skarbnika, oraz podać: zawód, datę przybycia do Francji, nr, datę i miejsce wystawienia oraz termin ważności kart identyczności. Należy również załączyć spis stowarzyszeń wchodzących w skład KTM. Po otrzymaniu tych danych Zarząd Gł. prześle odpowiednie dokumenty, które Zarządy KTM złożą Władzom francuskim dla rejestracji. Zlecenie powyższe należy natychmiast wykonać dla uniknięcia kłopotów organizacyjnych.

Zbiórka na oświatę. — Zarząd Gł. przypomina, że jak lat ubiegłych tak i w tym roku CZP organizuje powszechną zbiórkę na oświatę. Do zbiórki tej Zarządy KTM winny już obecnie się przygotować, wyznaczając odpowiednich delegatów do zbierania pieniędzy na listy, które będą rozsyłane w niedługim czasie, przygotowując kolonie moralnie do masowego poparcia tej akcji i spełnienia obowiązku obywatelskiego. Należy też zastanowić się nad możliwościami zorganizowania chociaż jednej koloniinej imprezy na większą skalę na rzecz zbiórki na oświatę w ciągu maja.

3 Maja — Tegoroczny obchód 3 Maja, stosownie do zapowiedzi z grudnia ub. r., odbędzie się w niedzielę dn. 4 maja w Lens. Zbiórka delegacji i pocztów sztandarowych oraz wszystkich ludzi dobrej woli o godz. 9 rano przed salą Jeanne d'Arc(koło kościoła francuskiego St. Leger). Punktualnie o g. 9.30 wymarsz pochodu do kościoła polskiego św. Elżbiety na uroczyste nabożeństwo. Zarządy KTM winny dopilnować, ażeby wszystkie organizacje członkowskie wzięły udział w uroczystości, wysyłając poczty sztandarowe oraz zastanowić się nad zorganizowaniem zbiorowych wyjazdów do Lens.

Kolonie letnie. — Zgodnie z życzeniami, wyrażonymi przez szereg Organizacji członkowskich, CZP organizuje w rb. kolonię letnią dla dzieci członków stowarzyszeń niepodległościowych. Kolonia odbędzie się w pięknej miejscowości nadmorskiej pod fachowym kierownictwem wychowawczym i gospodarczym. Szczegóły w niedalekiej przyszłości. Wiadomość tę sygnalizujemy Rodakom, ażeby ułatwić im rozwiązanie zagadnienia, jak zorganizować wakacje ich dzieci.

Zarząd Główny CZP

Walny zjazd okręgu Lens

Doroczny walny zjazd tutejszego Okręgu CZP odbył się dnia 9 bm. w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens.

O godz. 11-ej prezes Grzona zagaił zjazd, witając licznie zebranych delegatów, gości oraz prezesa CZP kol. Kędzię i sekretarza gen. kol. Roskosza.

Po uczczeniu jednominutową ciszą pamięci zmarłych członków, po odczytaniu protokółu z poprzedniego zjazdu i po sprawozdaniu administracyjnym, potoczyła się nacechowana troską o los rozbitego obecnie na liczne grupki i obozy wychodźstwa dyskusja, z której przebijała troska o szkołę polską i należyte wychowanie młodzieży w duchu narodowo-chrześcijańskim.

Po wysłuchaniu referatów Prezesa Kędzi i Sekretarza Roskosza, omówiono program pracy na przyszłość, po czym obrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: **Krawczyński Teodor,** Lens; z-ca prezesa: **Krawczyk Piotr,** Lens. Sekretarz: **St. Ostojak,** Lens; z-ca sekretarza: **Brylewski St.,** Sallaumines. Skarbnik: **Meller Józef,** Sallaumines; z-ca: **Jasik Józef,** Sallaumines.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: **Grzona Franciszek, Kossowski Aleksander** i **Szymański Feliks.**

W toku dalszych obrad, zjazd uchwalił następujące rezolucje:

"Zebrani na walnym zjeździe w dniu 9-go marca 1952 roku w Lens, przedstawiciele Kom. Tow. Miejsc. Okręgu CZP Lens, uchwalają jednogłośnie:

1) Świadomi ciążącej na nas odpowiedzialności przed Emigracją i Narodem Polskim, postanawiamy stać silnie na straży interesów wychodźstwa i rozpocząć energiczną działalność w koloniach w celu skupienia wszystkich organizacji polskich pod sztandarem **jedności** — w podtrzymywaniu ducha patriotycznego — mowy polskiej — wychowania młodego pokolenia w poczuciu obowiązku wobec Kraju i Narodu w walce o Niepodległość Państwa Polskiego.

2) Stwierdzając, że nie wszędzie nauczyciele polscy, opłacani przez Rząd francuski, współpracują z KTM, wychodzimy z założenia, że nauczyciel polski ma obowiązek ściśle współpracować z zorganizowaną kolonią i akcją społeczną winien uzupełniać wychowanie młodzieży.

3) Postanawiamy poprzeć w koloniach polskich zbiórkę na oświatę, organizowaną przez CZP, bez względu na stawiane nam przeszkody. Piętnujemy jednocześnie głoszone przez pewne grupki ludzi wersje o przypisywaniu CZP postawy niejednościowej, stwierdzając, że CZP nie od dziś jest organizacją naczelną, lecz działalność jego datuje się już od roku 1925.

4) Postanawiamy poprzeć uroczyste obchody Konstytucji 3-go Maja wszędzie, gdzie będą organizowane, **a szczególnie obchód, organizowany przez C. Z.P. w niedzielę dnia 4-go maja w Lens.**

5) Celem skoordynowania ścisłej współpracy w terenie, uchwalamy zwołać nadzwyczajny zjazd Okręgu na zasadach przedwojennych, w dniu 20-go kwietnia br. do Lens.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes apelem do zgodnej współpracy zakończył walny zjazd o godz. 15-ej.

Na krzyż w Auberive

Na odnowienie krzyża w Auberive złożono ostatnio: Koło Rez. i b. Wojsk. **Harnes** — 500 frs.; Koło Rez. i b. Wojskowych **Mazingarbe 7** — 1.000 frs.; Koło Rez. i b. Wojsk. **Leforest** — 1.000 frs.; Koło Rez. i b. Wojsk. **Libercourt** — 1.000 frs.; Koło Rez. i b. Wojsk. **Montigny-en-Ostrevent** — 2.000 frs.; **ponadto zebrano na zebraniu III Okręgu w Dourges** — 1.550 frs., oraz p. **Helena Felisiak** z Koła POWN Auby złożyła 500 fr. i apeluje do wszystkich koleżanek i kolegów z POWN o złożenie datku na ten piękny cel.

Razem wpłynęło dotychczas **30.650** franków.

Zarząd Główny Federacji P.O.O. prosi wszystkich kombatantów o dalsze nadsyłanie składek.

Smutne wieści z Kanady

Prawda o kraju «pachnącym żywicą»

Podobno zawsze w okresie zimowym Kanada przeżywa mniej lub więcej dający się odczuć zastój na rynku pracy. Wpływa na to m. in. zamarzanie portów, ograniczona praca w dokach, zahamowanie połowu ryb, wstrzymanie budownictwa itd. Obecnie jednak nasilenie bezrobocia przybrało bardzo poważne rozmiary wskutek masowej emigracji z krajów europejskich, a władze kanadyjskie, nie licząc się z trudnościami na rynku wewnętrznym, zapowiadają nowe transporty. (W marcu ma przyjechać podobno około 16 tys. ludzi).

Toteż nie tylko wskaźnik bezrobocia rośnie stale ale również rozczarowanie i rozgoryczenie wśród nowoprzybyłych. Oblegane tłumnie Urzędy Pośrednictwa Pracy są bezsilne.

Według półoficjalnych danych od zakończenia drugiej wojny światowej do Kanady przybyło 282.000 ludzi, w tym 43.258 Polaków.

Pisaliśmy niedawno w "Syrenie" o strajku głodowym w obozie St. Paul pod Montrealem, gdzie przebywają sprowadzeni z Europy imigranci w oczekiwaniu na pracę. Obozów takich jest kilka na terenie Kanady. Między in. o 30 mil na północ od Toronto obóz Ajax — w którym, obok różnych narodowości znajduje się 500 osób polskiego pochodzenia.

O sytuacji w tym obozie pisze ostatnio "Dziennik dla Wszystkich" z Montrealu:

"Siedzą ci ludzie w barakach czekając z dnia na dzień na pracę, jednak tej pracy nie mogą dostać — gdyż **tysiące ludzi chodzi po miastach bez pracy.**

Ludziom tym przedstawiciele władz Kanady inaczej mówili w Europie — zaś w rzeczywistości w Kanadzie jest inaczej. W niektórych wypadkach słowo władzy nie jest dotrzymywane.

A ludzie ci siedzą po parę tygodni i po parę miesięcy bezczynnie i zanudzają się oraz zniechęcają się.

Co tym ludziom potrzeba?

Życie i mieszkanie daje rząd kanadyjski i to wszystko. Dla ludzi tych jednak oprócz jedzenia i dachu nad głową potrzeba przecież jeszcze coś więcej. Potrzeba im słowa polskiego.

Potrzeba im gazety polskiej i książki polskiej. Ludzie ci w większości nie mają pieniędzy nawet na znaczek pocztowy by mogli gdzieś list wysłać, nie mówiąc już o papierosach lub o paście do zębów. A ubrania i bielizna to tylko marzenie.

Ludziom tym trzeba również rady i zachęty".

Inne narodowości mają opiekę od swoich co oczywiście uzależnione jest od posiadanych funduszów. Przodują w tym zakresie doskonale zorganizowane czynniki opiekuńcze żydowskie.

Ze strony polskiej, naprawdę bardzo mało dla tych nowoprzybyłych na obcą ziemię się robi. Dość wspomnieć, że gdy statek "Anna Saleu" wiozący około półtora tysiąca emigrantów, (wśród których znajdował się również piszący te uwagi) przybył w grudniu ub. roku do Halifaxu — oczekiwali go przedstawiciele różnych organizacji obcych, natomiast nie było żadnego reprezentanta polskiego i grupą polską nikt się nie interesował. A przecież istnieje tu w Kanadzie Kongres Polonii Kanadyjskiej zaś w samym Montrealu jest dwadzieścia kilka polskich organizacji, nie licząc 8 Towarzystw religijnych i wielu ugrupowań politycznych.

O zbożnej działalności Kongresu Polonii Kanadyjskiej — Oddział Montreal — dowiadujemy się z okazji Walnego Zjazdu, który odbył się dnia 24 lutego br.

Ze złożonego na tym zjeździe sprawozdania za okres od dnia 18 lutego 1951 roku do dnia 24 lutego 1952 roku wynika co następuje: "Listów otrzymanych — 326, listów wysłanych — 411, rozesłanych telegramów — 9, otrzymanych telegramów — 2, **uzyskano pracę dla nowoprzybyłych — 12,** załatwionych interesantów w biurze — 228, załatwionych interesantów poza biurem — 52". Tyle mówią cyfry.

A więc w ciągu 12 miesięcy — znaleziono pracę dla 12 osób!! Wysiłek istotnie zadziwiający! Miejmy nadzieję, że nowowybrany przed kilku tygodniami Zarząd Główny K.P.K. w Ottawie — jak również nowy Zarząd Oddziału KPK w największym bodaj mieście Kanady Montrealu z b. konsulem dr Brzezińskim i Min. Romerem na czele — zmienią dotychczasowy smutny stan rzeczy w sensie większego zainteresowania się i wzmożonej opieki nad nowoprzybyłymi rodakami, których los w tej chwili jest naprawdę b. ciężki.

Powszechnie liczy się na to, że bezrobocie jest tylko zjawiskiem sezonowym, a więc, że za kilka tygodni minie. W jakim stopniu te horoskopy są ścisłe — okaże najbliższa przyszłość.

Roman MORAWSKI

Zgon wielkiego przyjaciela Polaków

Dnia 5 bm. Polacy licznie zebrani w Paryżu odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku Arcybiskupa Roger Beaussart. Żegnali wielkiego przyjaciela Polski, którego śmierć powoduje nie dającą się zapełnić lukę w szeregach prawdziwych przyjaciół Polski oraz Emigracji Polskiej we Francji.

Ksiądz Arcybiskup Roger Beaussart, urodzony w Epinal 15 lipca 1879 r., — od roku 1935 biskup tytularny Elatei, od 1943 r. arcybiskup Mocissos, a od szeregu lat pełniący funkcje zastępcy arcybiskupa Paryża i opiekuna wszystkich katolickich Misyj zagranicznych we Francji, całym życiem swoim i czynem wykazał, jak bliską mu była Ojczyzna nasza i jak głęboko odczuwał jej niedolę i nieszczęścia. W Polsce i w Narodzie naszym widział coś więcej niż tradycyjnego sojusznika i członka tej samej rodziny zachodnio-europejskiej. Cały Kościół polski we Francji i liczne rzesze polskiej emigracji miały w nim nie tylko serdecznego opiekuna, ale też i szczerze oddanego przyjaciela. Największy temu wyraz dał kilka lat temu, biorąc udział w polskiej pielgrzymce do Montmorency i zabierając głos w kazaniu.

W ostatnich latach ksiądz Arcybiskup Roger Beaussart był w ścisłym kontakcie z Komitetem wydawniczym dzieł filozofa polskiego, Księdza Augustyna Jakubisiaka, którego był osobistym przyjacielem i czynnie współpracował w przygotowującym się do druku francuskim wydaniu zasadniczego dzieła tego wielkiego myśliciela: "Nowe Przymierze".

Smierć Księdza Arcybiskupa Beaussart'a okryła żałobą całą emigrację polską we Francji.

C. CH.

Poszukiwania

Adam Szydłowski, ur. 30. 11.1918, w Jaworowie, syn Emila i Marii, który po zdemobilizowaniu z PSZ wyjechał z Anglii do Francji, poszukiwany jest przez matkę swoją.

Marcin Kolera, ur. w roku 1904, syn Piotra i Antoniny, który w r. 1930 wyjechał do Francji, poszukiwany jest przez K. Kolera zamieszkałego obecnie w Australii.

Wiadomości o wyżej wymienionych kierować na adres Zarządu Oddziału SPK Francja — 20, rue Legendre, Paryż 17.

Franciszek Sudoł, który w roku 1947 przybył do Francji z Anglii, poszukiwany jest przez swego przyjaciela Pawła Gazdę zamieszkałego: Technical School, Lilford nr. Oundle, Northants, England.

Koreańskie mikroby

Prasa zakurtynowa robi obecnie olbrzymi wrzask dokoła sprawy "wojny bakteriologicznej", jakoby stosowanej na Korei przez wojska Narodów Zjednoczonych. Odbywają się wielotysięczne wiece protestacyjne, gazety drukują długie artykuły, porównujące "zbrodnie amerykańskich podżegaczy" do "zamordowania przez hitlerowców oficerów polskich w Katyniu".

To właśnie porównanie może najlepiej wyjaśnia, o co właściwie chodzi. Bo jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności rewelacje o stosowaniu przez Amerykanów mikrobów dżumy i innych straszliwych chorób dla uśmiercenia Koreańczyków i Chinczyków nastąpiły bezpośrednio po tym, jak amerykańska Komisja Katyńska rozpoczęła swoją działalność. Czy Moskwie nie chodziło po prostu o to, by odwrócić uwagę świata od jej własnej zbrodni katyńskiej opowiadaniami o dokonywanych jakoby obecnie przez jej oskarżycieli poczynaniach ludobójczych?

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie wystąpił z wnioskiem, aby na Koreę udała się komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża — który już zresztą wyraził po temu gotowość — i przeprowadziła śledztwo po obu stronach frontu. Równocześnie, Międzynarodowa Organizacja Zdrowia przy ONZ oświadczyła gotowość udania się na miejsce w celu zwalczania powstałych na Korei epidemii.

Podobnie jednak jak było z Katyniem, kiedy Moskale wysłali własną komisję śledczą, ale nie zgodzili się, by na miejsce zbrodni udali się delegaci Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, i tu Chińczycy i Koreańczycy ufają tylko własnym ekspertom. Prasa komunistyczna wymienia cały szereg "komisji", które stwierdziły jakoby, że zarazki dżumy są produkcji amerykańskiej. O tym jednak, by dopuszczono Międzynarodowy Czerwony Krzyż — nie może być mowy. Bo cały gmach perfidnych kłamstw mógłby runąć. Amerykański stempel fabryczny można na koreańskich mikrobach dojrzeć tylko przez mikroskop sowiecki!

Na nagrobek Norwida

Na budowę nagrobka Cypriana Norwida złożyli do Administracji "Syreny":

PP. Budzyński Jan — 200 fr.; Czarnecki Marian — 400 fr.; Domański Stanisław — 200 fr.; d'Erceville S. M. — 200 fr.; Gluziński Kaz. — 200 fr.; Jankowski Stefan — 200 fr.; Krupiczka Tadeusz — 200 fr.; Laskowski Janusz — 500 fr.; Mihułka Kazimierz — 200 fr.; Szabelski Konstanty — 100 fr.; Tysowski Gustaw — 500 fr.

«Żywy Dziennik»

Najbliższy "Żywy Dziennik" Syndykatu Wolnych Dziennikarzy Polskich we Francji odbędzie się w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, w środę dn. 2 kwietnia o godz. 21.

Program jest bardzo obiecujący: Mistrz **Zygmunt Dygat** podzieli się ze słuchaczami swymi wspomnieniami o Ignacym Paderewskim, red. **Ryszard Wraga** mówić będzie o polskich granicach zachodnich w polityce międzynarodowej, dr **Stanisław Paczyński** o działalności reżimowej "piątej kolumny" wśród emigracji polskiej we Francji. Ponadto program przewiduje "rozważania wielkopostne" ks. red. **Floriana Kaszubowskiego** i artykuł red. **Feliksa Jaguczańskiego** "Francuzi i my".

Autentyczne

Gabinet generała Czujkowa w Berlinie. Sowiecki dygnitarz rzuca okiem na doręczoną mu przed chwilą depeszę i zrywa się z krzesła, wrząc z oburzenia:

"Antisowietische Kontroll-Kommission"...

Oczywiście dochodzenie, śledztwo, szukanie winnych. Kto się odważył znieważyć...

Było tak: jakaś komunistyczna jaczejka chciała złożyć wyrazy hołdu możnym protektorom i wysłała telegram: "An die Sowietische Kommission". Nadana jako pilna ,depesze została przetelefonowana. I roztargniona urzędniczka zamiast "An die" — napisała "Anti".

Ciekawe, czy zostanie telefonistką na Sybirze?

HUMOR

Doszli do zgody

Obiecaliśmy w swoim czasie — i to nie w dziale humoru, że do konferencji w sprawie zawieszenia broni na Korei powrócimy dopiero za rok. Przewidywaliśmy bowiem, nie bez pewnej słuszności, że do żadnej zgody nie dojdzie i że pertraktacje będą się ciągnęły w nieskończoność, bez jakiegokolwiek pozytywnego skutku.

Pomyliliśmy się o tyle, że jeśli co do warunków ewentualnego zawieszenia broni do porozumienia nie doszło, to gazety przyniosły właśnie wiadomość, że — po raz pierwszy zdarzył się wypadek, kiedy wszyscy delegaci okazali się tego samego zdania.

Stwierdzono mianowicie, że piec, umieszczony w namiocie, w którym obradowano, strasznie dymi. Przedstawiciele Narodów Zjednoczonych zaproponowali więc, by się przenieść do innego namiotu. I oto — po zaledwie dwie minuty trwającej dyskusji, reprezentanci czerwonej Korei i chińskich "ochotników" wniosek ten uznali za możliwy do przyjęcia. Nie powiedzieli "niet"! Krok naprzód, który zasługuje na to, by go skrzętnie zanotować.

Domyślił się

— Wiesz, na tego Kowalskiego to ja wprost nie mogę patrzeć. Gdy tylko go zobaczę zdaleka, zaraz skręcam w inną ulicę...

— Ciekawe, bo ja żywię w stosunku do niego podobne uczucia...

— Co? Też mu jesteś winien?

Trafne określenie

Idealny mąż: bardzo bogaty pan, który już oddawna nie żyje.

Początki techniki

— Tatusiu, z czego był zrobiony pierwszy głośnik na świecie?

— Z żebra Adama.

wysyłamy na każde żądanie
BEZPŁATNIE
NAJNOWSZY
KATALOG KSIĄŻEK
„LIBELLA"
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St-Louis-en-l'Ile, PARIS IVe
Métro: Sully-Morland.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Redaktor Moszczyński Stefan, 21, Cité de la Perche, Lens (Pas-de-Calais).
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19. Schwandorf-Bayern, U.S.A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

„WARSZAWA"
Nowoutworzona polska
KAWIARNIA i CUKIERNIA
9, rue du Petit-Pont
1 piętro — PARIS Ve
w pobl. Kat. N.-D. de Paris i kośc. św. Seweryna. ● Metro: St-Michel.
Zaprasza Rodaków na kawę i herbatę z polsk. pieczywem i pączkami.
Otw. od 8 rano do 21 bez przerwy.

GŁOS POLSKI
miesięcznik poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym Polaków w Belgii
32, rue de l'Arbre Bénit, 32
Bruxelles — Belgique.

ŚWIĘTA NADCHODZĄ
ZAWIADOMIENIE
PIERWSZA POLSKA
FABRYKA WĘDLIN
I WYROBÓW MASARSKICH
« EDRA »
(dawniej "Silesia")
niniejszym zawiadamia swą Szan. Klijentelę, iż z dniem 15 marca br. przeniosła sprzedaż detaliczną ze swego sklepu przy 79 rue Charlot, Paris 3, do lokalu swej fabryki przy
1-bis, Passage de Crimée, PARIS 19e
Metro: Crimée — Tel.: NORd 00-97
Polecamy się nadal względom i zaufaniu naszej licznej Klijenteli.

SPÓŁDZIELNIA S.P.K.
zawiadamia, że otwiera
dział wysyłki lekarstw do Polski:
streptomycyny, penicyliny, P.A.S. w proszku i pastylkach, bellergalu i chloromycetiny.
Wysyłka w ciągu 48 godz.
Ceny bardzo przystępne.
Informacje ustne lub pisemne:
SKLEP SPÓŁDZIELNI
54, rue Truffaut, Paris (17).

UWAGA! UWAGA!
Wyjeżdżający
do KANADY, STANÓW ZJEDNOCZONYCH, AUSTRALII i KRAJÓW AMERYKI POŁUDNIOWEJ
zwracajcie się z całym zaufaniem do znanego biura podróży
« LES GRANDS VOYAGES »
(Agence Lafi Tourisme)
36, Avenue de l'Opéra, 36 — PARIS (1er)
(róg rue d'Antin)
Métro: OPERA. — Tel.: OPE 37-65, 66-95. — Adres telegraficzny: LAFIET-PARIS.
Uwaga: Do Kanady wolne miejsca natychmiast na statkach i samolotach.
Bezpłatne informacje na miej scu i listownie.
—— Zwracamy uwagę, że nasza firma mieści się pod nr. 36! ——

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński